Nr. 37 Kraków, środa 15 lutego 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Koncesye bankowe posła Stapińskiego.

Do jakich geszeftów służą burżuazyjnym politykom mandaty poselskie, jakiemi ścieżkami pną się oni do majątku — na to rzuca jaskrawe światło najnowsza afera „ludowego" posła Stapińskiego, która świeżo dostała się do wiadomości publicznej z powodu procesu, wytoczonego mu obecnie w Wiedniu przez niejakiego Salomona Szajowicza. O skardze owego Szajowicza przeciw p. Stapińskiemu podał wiadomość dziennik wiedeński „Neues Wiener Journal". Wedle tych rewelacyj afera przedstawia się następująco:

Poseł Stapiński uzyskał od rządu koncesyę na akcyjny bank hipoteczny z siedzibą w Krakowie. Koncesya ta, opiewająca na nazwisko posła Stapińskiego, wydana była dla stronnictwa ludowego. P. Stapiński starał się wejść w stosunki z jakąś instytucyą bankową, któraby tę koncesyę sfinansowała, czy i sprzedać swoją koncesyę. Z polecenia p. Stapińskiego adwokat dr Ungar i dyrektor Lityński ze Lwowa zajęli się tą sprawą. Mieli oni postarać się o to, by decorum było zachowane i żeby na zewnątrz uniknąć pozoru, jakoby koncesya z rąk kierownictwa stronnictwa ludowego przeszła w obce ręce. To podał p. Stapiński jako konieczny warunek sprzedaży koncesyi. Pp. dr Ungar i Lityński wyszukanie nabywcy poruczyli Szajowiczowi, zawodowemu pośrednikowi w takich sprawach finansowych, zamieszkałemu w Czerniowcach.

W maju 1910 przedstawił im S. Szajowicz projekt następujący: Dom bankowy Rohatyn i Ulam we Lwowie dostarczy kapitału zakładowego w kwocie przeszło 2 milionów koron, a jako „koszta założenia" (!!) zapłaci p. Stapińskiemu 200.000 K, nadto odda szereg posad kierowniczych banku członkom polskiego stronnictwa ludowego.

W pierwszych dniach czerwca 1910 odbyła się w Wiedniu w Grand hotelu konferencya, w której wzięli udział: poseł Stapiński, pośrednio sejmowi Długosz i Lewakowski, oraz ów S. Szajowicz, któremu poseł Stapiński dał pisemne pełnomocnictwo do pertraktacyj, ale propozycyi firmy Rohatyn i Ulam nie przyjął, poleca go Sal. Szajowiczowi wyszukanie jakiej innej instytucyi finansowej. Tegoż dnia zgłosił się do Szajowicza p. Lityński i radził mu usilnie, żeby dał p. Stapińskiemu 2000 K, twierdząc, że w ten sposób upewni się co do koncesyi. Szajowicz nazajutrz przekazał p. Stapińskiemu czekiem tę kwotę.

Szajowicz porozumiał się następnie z Laenderbankiem co do sfinansowania koncesyi p. Stapińskiego, a gdy następnie temuż przedłożył ten projekt, p. Stapiński oświadczył, że się na projekt ten zgadza tem chętniej, ile że wie, iż Laenderbank potrzebuje jego wpływu do przeforsowania projektu monopolu zapałek, w którym Laenderbank jest zainteresowany.

W czasie pertraktacyj z Laenderbankiem upłynął rok od otrzymania koncesyi przez posła Stapińskiego i wskutek niewykonania koncesya w myśl ustawy zgasła. P. Stapiński postarał się o nową koncesyę, tym razem jednak już nie dla stronnictwa, lecz na nazwisko posła Długosza, który zrobił interes z Laenderbankiem.

Otóż S. Szajowicz rości sobie pretensye do p. Stapińskiego o prowizyę w kwocie 50.000 K z tego tytułu, że p. Długosz zrobił na podstawie nowej koncesyi interes z Laenderbankiem, z którym o poprzednią koncesyę prowadził pertraktacye p. Szajowicz w imieniu p. Stapińskiego.

Rozprawa odbędzie się w wiedeńskim sądzie krajowym w środę 15 b. m. Do rozprawy powołani są jako świadkowie różni posłowie polscy, oraz były minister skarbu Biliński, który owe koncesye bankowe dawał p. Stapińskiemu i p. Długoszowi.

* * *

Oczywiście dla opinii publicznej obojętną jest rzeczą, kto proces ten wygra, czy pretensya faktora jest uzasadniona, czy też, jak twierdzi p. Stapiński, zachodzi tu szantaż.

Ważnem jest dla opinii to, jaką drogą „trybun ludowy" p. Stapiński stara się dojść do majątku, jak robi interesy kosztem kieszeni ludu, jak nie wahał się dla otrzymania pieniędzy od Laenderbanku zgodzić się na monopol zapałek, na którym Laenderbank zrobi złoty interes, a ludność straci miliony.

Przez zmianę koncesyi stało się nietylko to, że odpadł faktor, lecz także i to, że koncesya dana pierwotnie stronnictwu stała się koncesyą prywatną i stronnictwo wyszło z kwitkiem.

W ten sposób wpływy polityczne sprzedaje się rządowi za koncesye bankowe, a koncesye bankowe za gotówkę i w dodatku sprzedaje się bogatemu bankowi swoje przekonania i interesy ludu...

Teraz jest też zrozumiałem, z jakiej racyi w ubiegłą sobotę został p. Biliński wybrany do komisyi parlamentarnej Koła polskiego jako reprezentant — ludowców!...

Mniej zrozumiałem, a jednak dla p. Stapińskiego możliwem jest zwalczanie przeze żydowskich wpływów na wsi przy pomocy pieniędzy najbardziej żydowskiego banku w Austryi!...

Mają chłopi swoich trybunów: Stojałowski brał guldeny i korony — Stapiński krocie! Jest postęp w kraju...

Przeciw młodzieży.

Minister i profesorowie. — Prezes akademii i prezes stróżów katolickich.

Komentowaliśmy już mowę p. Stürgkha, w której zapuścił swe jątrzące żądło w uspokajające się szeregi młodzieży.

Szalę oświaty przytłoczył kamieniem, by tem wyżej podniosła się szala wyznań — na radość klerykałom; i dufał, że czyni to na nim kosztem, bo operuje wolnomyślną młodzież — polską, za którą polska „reprezentacya" kołowa z jej hipokryzyą lub nie tajoną dla tej młodzieży wrogością — się nie ujmie.

Wiedział też, ile może sobie pozwolić z senatem prastarej, polskiej wszechnicy: jak zniesie ów senat bez szemrania, bez „autonomicznego" protestu choćby najbardziej aroganckio sformułowany rozkaz, jeżeli tylko pójdzie on w kierunku represyjnym i wstecznym.

I znów mamy do zanotowania fakty arcy charakterystyczne: oto rektor jednego dnia zaręcza deputacyi akademickiej, że nikomu przy nowych zapisach nie będą czynione trudności — a nazajutrz, jakby wogóle słowa jego były bezwartościową cacanką — po tej obietnicy spokojnie kładzie swój podpis na ministeryalnym rozkazie dziennym, obwieszczającym, że znajdujący się pod śledztwem do wpisów dopuszczani nie będą!

Tyle rektor. A profesorowie?... Wśród tego grona kursowała do podpisu depesza, dziękująca p. Stürgkhowi za jego bezwzględność wobec młodzieży...

Dziękowali ci, których organy rozpisują się rozczulająco o autonomii, gdy — o obronę młodzieży chodzi. Co innego przy napadzie! Wtedy do harcu wolno wciągać wszelkie nie autonomiczne czynniki — od policyanta po czyawszy — do ministra!

I wtedy taka *stürgkherei*, zakończona nie liczącym się z drażliwością autonomiczną rozkazem — wywołuje dziękczynne telegramy...

Na *pohybel* młodzieży wyrusza i graf ze Szlaku na poufnym konwentyklu, mającym reprezentować rzekomą opinię obywatelstwa krakowskiego.

Obok prezesa Akademii bryluje tu ze swoją swadą na wspólnym terenie wsteccnictwa i drugi prezes — stróżów katolickich, p. Gołąb. I w tej atmosferze blagi, symulującej głos opinii publicznej, przed którą odezwą się biletami wstępu, przypomina się tak w ka barecie świetnie ujęta napuszystość grafa i jego elokucya, którą tu mógł był realnie za produkować wobec prezesa nowszej daty — Gołębia: „Może w godności nie wyższy — w czynie z pewnością nie doskonalszy — w dobrych chęciach przynajmniej równy — ale może dobiwiadczeńszy — może eksperyencyą nie uboższy — bratu młodszemu — a tak już (może nad zasługę) wsławionemu, do służby publicznej wstępującemu, cóż powie?"

I z ust grafa magika wypadały — jak serpentyny — insynuacye przeciw młodzieży, które brat młodszy — Gołąb dobitnie sformułował w konkluzyi: „wyrzucić łajdaków".

I na tym pseudo-wiecu, zaaranżowanym dla poszczucia młodzieży, przeciw której i tak wszystkie odnośne władze: autonomiczne i centralistyczne się sprzęgły — nie żeno wali się figurować i profesorowie uniwersytetu, którzy tu pełnili rolę „objektywnych obywateli", aprobujących swoją obecnością postępowanie — „ciała profesorskiego"!

Brutalna zaciekłość poprostu zaciera przed tymi panami wszelkie granice jakiejtakiej przyzwoitości!

Dżuma w Rosyi a my.

(Dokończenie).

III.

W głębi lądu Azyi południowo wschodniej, na pograniczu Tybetu i Birmy, leży chińska Jün-nan, kraina niebotycznych gór i przepastnych wąwozów, na dnie których huczą rzeki potężne a niedostępne; kraina, gdzie szczyty mają wysokość Montblanc'a, a mia sta leżą na wysokości szczytu Świnicy. Przez tysiąc lat w tej odległej krainie gnie źdźili się mahometanie, jako innowiercy nie chętnie widziani przez Chińczyków właściwych. W 1860 r. wzajemna nienawiść tych dwóch żywiołów doprowadziła do krwawej wojny, podczas której mahometanie wyrzynali całe wioski chińskie, zwycięzka armia chińska zaś wytępiła wszystkich mahometan z wyjątkiem kilkuset ludzi, którzy zdołali uciec za granicę.

Ta kraina trupów stała się w 1894 r. punktem wyjścia nowego, zabójczego pochodu dżumy naokoło kuli ziemskiej. Idąc w dół rzek, zaraza dotarła do arcykupieckiego, ale też arcybrudnego miasta nadmorskiego Kanton; nabrawszy sił przez pobyt w cuchnących norach, w których się tłoczy milion nędzarzy kantońskich, zaraza odtąd szła w świat przeważnie morską drogą, jak gdyby korzystając z ulepszonej techniki żeglugi. Przedostała się tym razem do Australii, do Przylądka Dobrej Nadziei i do Ameryki południowej, nie sięgając jednak daleko poza miasta portowe. Najgorzej i tym razem ucierpiały Indye; są tam miasta, gdzie wymarła połowa ludności. Natomiast w Europie zachodniej, dzięki postępom nauki lekarskiej, nie wypuszczono dżumy poza porty, a i tam sobie szybko z nią dano radę. Inaczej w Odessie, gdzie dżuma trzymała się bardzo uparcie, tak że jeszcze w 1902 r. mnóstwo ludzi na nią chorowało.

W szeregu środków zapobiegawczych, stosowanych przez lekarzy europejskich, obok kwarantanny, obok chemicznej desinfekcyi odzieży i bielizny podróżnych, ich pakunków i zapasów żywności, tym razem wybitne już miejsce zajmowało — tępienie szczurów.

IV.

Nie każdy gryzoń jest tak wstrętnym dla ludzkiej estetyki, jak szczur. Świstakiem tatrzańskim naprzykład słusznie się zachwycają turyści. Całkiem ładnem stworzeniem jest także rodzony brat jego, świstak stepowy czyli bobak, dość zwyczajny i w Rosyi i na Sybirze, a krociami tysięcy drobnych nor podkopujący ziemię dolin transbajkalskich i mandżurskich. U plemion mongolskich bobak nazywa się tarbagan. Otóż za wschód od bajkalskiego jeziora „tarbagany" wprawdzie żyją i mnożą się, ale surowy klimat daje im się dotkliwie we znaki. W Europie roślinożerne te zwierzątka co wiosnę, skoro tylko obudziwszy się ze snu zimowego wychylają łebek z nory, znajdują koło siebie pokarm gotowy. W Transbajkalii zima jest skrajnie mroźna, a wiosna późno przychodzi; bobak tedy, przebudziwszy się i wyszedłszy na świeże powietrze, przez jakie cztery tygodnie nie znajduje stosownego pokarmu, więc z głodu chudnie rozpaczliwie. A jeśli na dżumę nagminnie chorują ludzie pogrążeni w nędzy, czemuż się dziwić, że taksamo chorują zwierzęta coroczne przez miesiąc głodujące?

I oto w Transbajkalii, Mandżuryi i Mongolii wszechobecni bobaki czyli „tarbagany" od dawien dawna chorują na dżumę. I to na najstraszliwszą, najbardziej zaraźliwą jej formę: na dżumę płucną. A ludzie-nędzarze, którzy w braku lepszego zajęcia nie gardzą nawet polowaniem na tak mizerną zwierzynę, zarażają się plwocinami bobaków i giną.

A zdaje się, że pod oświeconymi rządami rosyjskiej biurokracyi namnożyli się w Charbinie nędzarze.

Takie są początki nowej epidemii dżumy, która obecnie od Charbina rozpoczęła swój pochód ku zachodowi — i niewątpliwie świat objedzie.

V.

Co tym razem głównie dżumę przenosi, czy sami podróżni, czy też pchły, które ich obsiadły, czy może szczury zabrane za gapę, czy szaty lub pakunki plwocinami zbryzgane, a może nawet i zapasy żywności lub inne towary, w celach handlowych wysyłane towarowym pociągiem — to w tej chwili jeszcze niepewne. Ale pewnikiem jest, że dżuma się szerzy wzdłuż kolei sybirskiej.

I szerzy się prędko. Tydzień temu już była w Czelabińsku. To ostatnia sybirska stacya, tuż pod Uralem. Obecnie zaś już się pokazała w astrachańskiej gubernii. Otóż z Charbina do Czelabińska jest w linii powietrznej 4030 kilometrów. Stamtąd do północnej granicy gubernii astrachańskiej, tam gdzie ją przerzyna główna linia kolejowa, jest w prostej linii 1130 kilometrów, razem więc, nie licząc zakrętów kolei sybirskiej, 5160 kilometrów dżuma już przebyła. Natomiast od północnej granicy astrachańskiej gubernii do Krakowa jest w prostej linii tylko 1910 kilometrów. To znaczy, że droga, którą dżuma jeszcze odrobić musi, żeby dojść do nas, wynosi już tylko niespełna dwie piąte tej drogi, którą dżuma już przewędrowała.

Oczywista nie znaczy to jeszcze, że dżuma napewno będzie w Krakowie. Wszak o trzy godziny od nas znajduje się coś, co dżumę o wiele skuteczniej tamować może, aniżeli sześć tysięcy kilometrów rosyjskiego obszaru: kordon graniczny cywilizowanego państwa. Natomiast, niestety, wysoce prawdopodobnem jest, że i Rosya europejska i Królestwo Polskie będą w straszliwy sposób spustoszone przez dżumę. Bo władze rosyjskie, leniwe, bezmyślne i sprzedajne, nie przeciwko dżumie nie zrobią; a prywatnym ludziom władze rosyjskie nie pozwalają nic robić. A dalej trzeba się z tem liczyć, że im bujniej się dżuma rozkrzewi na nieszczęsnych ziemiach, granicami caratu objętych, tem trudniejszem stanie się zadanie Austryi, Niemiec i wszystkich innych państw europejskich, pragnących trzymać dżumę zdala od siebie — tembardziej, że Rosya niestety ma i porty morskie, więc i wodną drogą sąsiadom dżumę posyłać może. A wewnątrz granic swoich Rosya już prawie wszędzie zdołała stworzyć raj dla laseczników. Stosunki społeczne azyatyckich ośrodków dżumy, pisze dr Clemow, streszczają się w tych dwóch słowach: brud i nędza. Brud i nędza — czyż to nie wyczerpujący opis rosyjskiej gospodarki?

A więc wśród tych stu sześćdziesięciu milionów ludzi, których car mieni poddanymi swoimi, dżuma bez żadnej zapory krzewić się będzie. A wobec tego, czy pozostałe dwieście milionów Europejczyków mogą spać spokojnie?

A nic tu nie pomogą uprzejme prośby pod adresem sąsiada w Petersburgu, żeby raczył na własnych śmieciach sam zrobić porządek. Rosya nie może skutecznie zwalczać zarazy. Rosya nie ma sił, ani ludzi na kulturalne zadania. Zanadto jest na to państwem policyjnem, a zarazem zbyt skrajnie nacyonalistycznem i klerykalnem. Co który czynownik sprytniejszy, to się go zatrudnia szczuciem socyalistów, albo nękaniem Polaków i katolików, czy też innych jakichś „innoplemieńców" lub „innowierców". Zwyczajna zaś nierogacizna czynownicza będzie w nowych przepisach hygienicznych upatrywała poprostu nową sposobność do wymuszania łapówek. Niezawodnie są i tacy Rosyanie, którymby do skutecznego bronienia ludu przed zarazą nie brakło ani rozumu, ani dobrej woli, ale są w więzieniach, w Szlisselburgu, na katordze, lub w Narymskim kraju...

Byłoby więc samobójczą nieopatrznością, gdyby kulturalne państwa Europy obronę R syi przed dżumą pozostawiły samym Rosyanom. Samoobrona zmusza Europę, aby przynajmniej pod względem administracyi sa-

nitarnej narzucić Rosyi rządy europejskie. Niedawno w podobny sposób broniono Macedonię od ucisku i wojny domowej, a Europę od zatargów, które stąd wyniknąć mogły. A przecież dzisiaj grozi tysiąckroć więcej, niż jej od band macedońskich groziło.

Zanim będzie zapóźno, powinny mocarstwa europejskie ustanowić z najdoświadczeńszych lekarzy międzynarodową komisyę sanitarną i nakazać Rosyi, aby na całym swoim obszarze administracyę spraw zdrowotnych w ręce tej komisyi oddała, wraz z upoważnieniem do zaciągania własnych zastępów pomocników sanitarnych i pielęgnarzy, oraz własnej żandarmeryi. Bo za wykonanie rozkazów swoich przez rosyjską dzicz żandarmską żadna europejska komisya nie mogłaby wziąć odpowiedzialności na siebie; a jednak wobec głębokiej ciemnoty tak skrzętnie przez carat i popów carskich wyhodowanej, nieraz trzeba będzie ciemny lud przemocą ocalać.

Inicyatywę do ustanowienia międzynarodowej komisyi sanitarnej powinna dać Austrya, jako z pośród państw europejskich najbardziej zagrożona. Słusznemby zaś było, żeby w parlamencie austryackim inicyatywa w tej sprawie wyszła od polskich posłów. Albowiem zanim jeszcze dżuma zdoła przekroczyć granicę, już na pastwę jej rzucona będzie Warszawa i dwanaście milionów Polaków. *Dr Władysław Gumplowicz.*

Zimmermanniada.

Kraków, 14 lutego.

Akademicy nie złożą legitymacyj!

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie komitetu strejkowego, na którem dyskutowano przez trzy godziny nad zajęciem odpowiedniego stanowiska w dalszej akcyi. Po dłuższej dyskusyi uchwalono zgodnie nie zastosować się do wezwania rektora Witkowskiego, by wszyscy ci, którzy brali udział w zajściach w dniu 30 z. m., złożyli w sekretaryacie uniwersytetu Jagiellońskiego swe legitymacye. We wszystkich stowarzyszeniach młodzieży postępowej wywieszono wieczorem powyższą uchwałę. Ponadto uchwalono zaprotestować przeciw znanej odpowiedzi ministra oświaty Stürgkha; w tym celu wybrano specyalną komisyę redakcyjną, która w dniach najbliższych publicznie ogłosi odpowiednie oświadczenie. Komisya ta ma się również zająć opracowaniem obszernej broszury, która wyjdzie dopiero po ukończeniu i zlikwidowaniu całej akcyi młodzieży postępowej z dokładnem i należycie, nie tendencyjnie, oświetlonym przebiegiem wszystkich wypadków, wszczętych z powodu wykładów ks. Zimmermanna; celem jej będzie sprostować wiele błędnych i przekręconych faktów, jakie się pojawiły, oraz wykazać znaczenie tej akcyi młodzieży dla przyszłości polskich wyższych uczelni.

Młodzież postępowa odstąpiła od pierwotnego zamiaru wysłania w dniu wczorajszym deputacyi do rektora Witkowskiego celem zażądania wyjaśnień z powodu sprzeczności, jaka zaszła między jego ostatniem oświadczeniem wobec deputacyi, a zarządzeniem śledztwa dyscyplinarnego; młodzież bowiem przyszła do przekonania, że wynik podobnej konferencyi byłby bezprzedmiotowym.

Śledztwo dyscyplinarne przeciw policyi.

Z Wiednia donoszą nam, że minister spraw wewnętrznych Wickenburg zarządził śledztwo przeciw policyi krakowskiej za niewkroczenie do uniwersytetu i bierne zachowanie się w czasie zajść uniwersyteckich. Śledztwo prowadzone jest z całą surowością i napewno skończy się surowemi karami, które spadną na policyę krakowską. Policya musi się tłómaczyć i w dowód swojej niewinności zdawać dokładne relacye ministerstwu, popierając je odpowiednimi dokumentami, które są już w Wiedniu.

Depesza hołdownicza „autonomistów".

Jak donosi „Czas", depeszę hołdowniczą do Stürgkha podpisało kilkudziesięciu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

„Czas" nie wyjaśnia, czy podpis swój umieścił na niej i rektor, któremu p. Stürgkh, nie tając tego nawet publicznie — wydaje dyspozycye, jakby swemu oficyaliście...

Na użytek bezkrytycznych „patryotów" miejscowych ma się frazesy: jagiellońskie (tyle wieków chwały!), autonomiczne (wara Wiedniowi!), ale wobec wiedeńskiego biurokraty wnet zeskakują ci panowie ze szczudeł i jak dyurniści w dank za łaskawe dla nich słowo jaśnie-szefa — ślą depesze dziękczynne...

Szafarze Jagiellońskiej wszechnicy — z paradą swych bereł i gronostajów!...

Lalki, szopka, podłe maski
farbowany fałsz — obrazki!

Zemsta „chrześcijańska".

Towarzystwo Bratniej Pomocy uczniów Akademii sztuk pięknych w Krakowie donosi nam:

Bratnia Pomoc uczniów Akademii sztuk pięknych, instytucya oparta jedynie na wzajemnej pomocy koleżeńskiej, licząca około 90 członków o najrozmaitszych przekonaniach politycznych, udziela pomocy materyalnej kolegom bez względu na ich narodowość i wyznanie. Wydział Bratniej Pomocy, wychodząc z tego założenia, zwraca się o pomoc do różnych instytucyj, które nigdy swej pomocy nie odmawiają.

W swoim czasie zwrócono się do zarządu tanich kuchni chrześcijańskich z prośbą o bezpłatne obiady dla najbiedniejszych kolegów i otrzymano takowe w liczbie około 80 na miesiąc.

Blisko dwa lata koledzy najbiedniejsi korzystali z tych obiadów, aż wreszcie w tych dniach oznajmiono Bratniej Pomocy, że **wobec wystąpienia uczniów Akademii przeciw ks. Zimmermannowi przez urządzenie 3-dniowego strejku, zarząd tanich kuchni chrześcijańskich odmawia udzielenia bezpłatnych obiadów.**

Kolegom najbiedniejszym wyrządzono w ten sposób krzywdę, Bratniej Pomocy podsuwa się markę polityczną, przeciw czemu czujemy się w obowiązku zaprotestować, a znamienny fakt nietolerancyi podajemy do publicznej wiadomości.

Kraków, 12 lutego 1911.

Za zarząd: *Elster, N. Okołowicz, Bol. Malinowski.*

Powyższy fakt, ukazujący „miłosierdzie chrześcijańskie" „niewiast katolickich" w jaskrawem świetle, zasługuje na publiczne napiętnowanie. „Głodnego nakarmić!" nakazywał Chrystus. „Biedaków wygłodzić!" wołają wyznawcy i wyznawczynie „chrześcijańsko-społecznej" etyki ks. Zimmermanna, aby się nasycić zemstą, którą w poczet cnót chrześcijańskich w miejsce miłości zaliczyli...

Proces studentów ruskich.

(*Telefonem*).

Lwów, 14 lutego.

Przed zwykłym trybunałem pod przewodnictwem radcy Obertyńskiego zaczął się dziś proces przeciw 101 Rusinom o znane zajścia na uniwersytecie. Rozprawa potrwa 6 tygodni do 2 miesięcy; oskarża prokurator Franke, broni 11 adwokatów. Służbę bezpieczeństwa przed gmachem sądowym i w gmachu pełni policya.

Dziś rozprawa toczyć się będzie przed i po południu. We środę, jako w święto ruskie, rozprawy nie będzie. Od czwartku rozprawa trwać ma od godz. 9 rano do 2 po południu. Główne wejście do gmachu sądowego przeznaczone będzie tylko dla tych osób, które mają stanąć w procesie o napad. Obrońcy zasiadać będą na miejscach sędziów przysięgłych. Aby pomieścić podsądnych, zmniejszono przestrzeń, przeznaczoną dla publiczności. Miejsca podsądnych oznaczono liczbami od 1 do 101 i nazwiskami każdego z oskarżonych.

Biletów na rozprawę wydano tylko 60, z czego 30 otrzymała tylko obrona, a 30 przeznaczono dla publiczności nieruskiej.

Dziś odbyła się konferencya obrońców, w której wzięli udział: Dr Starosolski, były poseł dr Andrzej Kos, dr Jan Kos, dr Jarosław Oleśnicki, dr Zahajkiewicz z Przemyśla, dr Hołubowicz z Tarnopola, dr Ewin i dr Trylowski. Przedmiotem obrad były przeważnie sprawy techniczne obrony.

Spis oskarżonych

obejmuje 101 nazwisk, między którymi znajduje się 33 gimnazyalistów, 20 bez określonego zajęcia lub byłych słuchaczów uniwersytetu, 7 uczniów innych zakładów naukowych, 4 dyetaryuszów i 37 akademików. — Wszyscy odpowiadać będą za zbrodnię gwałtu publicznego z § 83 u. k.; 32 odpowiadać będzie ponadto za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała; dwóch oskarża prokuratorya o przekroczenie zakazu noszenia broni, a jednego za przekroczenie § 305 (nakłanianie do zakazanych czynów).

Do rozprawy wezwano 2 znawców lekarskich, 2 znawców rusznikarskich i 72 świadków, między nimi prof. Marsa i Bruchnalskiego, oraz sekretarza uniwersytetu Jordana. Prokuratorya żąda też przeprowadzenia naoczni miejsca czynu.

Akt oskarżenia.

Opis czynu.

Dnia 30 czerwca z. r. zebrało się we Lwowie przeszło 300 akademików ruskich i odbyli wiec w sali ruskiego „Sokoła". Gdy o tem dowiedzieli się studenci polscy, udali się w nocy do mieszkania prorektora dra Marsa (rektor Głąbiński był w Wiedniu) i oświadczyli gotowość obrony uniwersytetu przed najściem Rusinów. Dr Mars przetrzymał ich przez kilka godzin w swem mieszkaniu, uspokoił ich i wypuścił dopiero nad ranem.

Rano 1 lipca około godziny 7 zebrało się w gmachu uniwersyteckim około 30 osób ze służby uniwersyteckiej. Sekretarz uniwersytetu Jordan porozstawiał ich częściowo po korytarzach I piętra, które dotąd bywały terenem ekscesów, częściowo zaś przy biurach rektoratu i kwestury, bo zwłaszcza rektoratu z natury rzeczy i wobec przebiegu demenstracyi z 14 marca z. r., jako najwięcej zagrożonego, najpilniej strzedz należało. Po godzinie 8 zaczęli się schodzić Rusini na korytarze I piętra i zmierzali do sali III, która stale służy na liczniejsze zebrania studenckie. Szli — a naliczono ich już wtedy przeszło 300 — z różnych stron miasta, przeważnie od ulicy Fredry, pojedynczo lub w niewielkich grupach, jakby gęsiego, przyczem zwracali na siebie uwagę przechodniów także i tem, że mieli przy sobie pałki i laski o rozmiarach rażących u ludzi inteligentnych.

Wśród studentów widziano też wiele osób nie należących do uniwersytetu, a niektórym wyglądały z kieszeni pistolety, inni znów mieli toporki i kastety. Około godz. 9 rano zaczęli Rusini w sali III i na korytarzu wiec nielegalny, któremu nikt nie przeszkadzał, ani ze służby, ani z obecnych studentów polskich.

Pod przewodnictwem studenta praw Adama Kocki przemawiał do zgromadzonych student filozofii (obwiniony Mikołaj Zalizniak), a pozornym tematem jego przemówienia była sprawa założenia uniwersytetu ukraińskiego. Mówił on o przebiegu dotychczasowej akcyi w tej sprawie, wzywał słuchaczów, by się w walce o uniwersytet ruski nie dawali porywać uczuciu, lecz kierowali się rozwagą i zimnym rozumem, poczem oświadczył, że teraz wyjdą i będą chodzili po korytarzach, aby uniemożliwić wykłady. Uczestnicy wiecu zachowywali się z namiętnością. Z sali III rozchodziły się co chwila po sąsiednich słabo zaludnionych korytarzach okrzyki: „Sławno, pereat, hańba, na pohybel" itp., co dawało do poznania, że albo już zanosi się na jakiś gwałt, albo że gwałt taki przynajmniej może łatwo nastąpić.

Barykady.

Obecni studenci polscy zaczęli mimo zakazu sekretarza Jordana ustawiać barykady z ławek, aby wiecującym zamknąć drogę do rektoratu. Rusini na ten widok zaczęli krzyczeć: „Polacy stawiają barykady" i zaczęli iść ku barykadzie, inni zaś wybijali szyby i bili służbę uniwersytecką. Dr Jordan przy pomocy służby chciał barykadę usunąć, ale Rusini odpędzili go laskami i zaczęli strzelać i rzucać polanami.

Zabicie Kocki.

W czasie tej bezładnej strzelaniny jeden z przywódców młodzieży ruskiej Adam Kocko, śmiertelnie ugodzony w czoło kulą browningową, padł wśród swoich towarzyszów, którzy mimo to dawali dalsze strzały w stronę przeciwników, tak iż nie wiadomo, coby jeszcze nastąpiło, gdyby nie powstrzymały napastników czuwające pod gmachem uniwersytetu oddziały policyjne, którym na odgłos strzałów kazano do gmachu wkroczyć. Wpadłszy na kurytarze I. piętra, przerwały one strzelaninę osaczyły ekscedentów i wparły ich do sali III.

Akt oskarżenia udowadnia szeroko, że strzał dany do Kocki padł ze strony ruskiej, gdyż pocisk padł z przodu w kierunku na ukos i trochę w górę

Oprócz tego kilku ze służby odniosło ciężkie uszkodzenie ciała.

Co odebrano Rusinom?

Częściowo w kieszeniach studentów a częściowo w kurytarzach i salach znaleziono: 17 browningów, 90 nabojów, 2 kastety gumowe, sztylet, 39 bokserów i około 80 lasek, toporków, sztab żelaznych i t. d.

Obrona oskarżonych

polega na przeczeniu wszystkiemu, o ile wogóle składają zeznania. Przeważnie twierdzą oni, że o zebraniu uniwersyteckiem nic nie wiedzieli, że się przypadkowo, bez uzbrojenia, na uniwersytecie spotkali, z ciekawości na wiec zaszli, a później byli biernymi tylko obserwatorami gwałtów, które wykonali nieznani im ludzie. Te twierdzenia — jak twierdzi akt oskarżenia — nie zasługują na wiarę, w szczególności widocznym wykrętem jest tłómaczenie się kilkudziesięciu prowincyonalnych gimnazyalistów, iż zjawili się na uniwersytecie celem poinformowania się o zapisach; abituryenci bowiem zjawiają się na uniwersytecie po takie informacye zawsze dopiero w październiku.

Rozprawa.

Przed gmachem sądu karnego przy ul. Batorego ruch normalny. Prócz patrolujących kilkunastu policyantów nie widać nic, coby wskazywało na to, że w gmachu odbywa się niezwykły proces. Przy wejściu do gmachu komisarz policyi Łysakowski kontroluje karty wstępu. Ławki, służące zazwyczaj dla publiczności, wypełniają dziś oskarżeni w liczbie prawie 100. Kilku obecnych jest w uniformach jednorocznych ochotników. Na miejscach zarezerwowanych dla publiczności widać kilka zaledwie osób. Stoły dziennikarskie zajęli przedstawiciele prasy miejscowej, krakowskiej i wiedeńskiej. Obrońców jest 11, a to: dr Włodzimierz Ochrymowicz, poseł dr Kost' Lewicki, dr Starosolski, dr Hołubowicz z Tarnopola, dr Zahajkiewicz z Przemyśla, dr Jarosław Oleśnicki, dr Andrzej Kos, poseł dr Cyryl Trylewski, radca Podlaszecki, dr Ewin, dr Julian Oleśnicki.

Emerytowany radca dr Pieracki występuje jako zastępca strony prywatnej, mianowicie 4 poszkodowanych woźnych uniwersytetu, którzy ucierpieli podczas bójki. Matkę zabitego Kocki zastępuje adw. dr Szuchiewicz; lekarzy znawców uwolnił przewodniczący na dziś od obecności.

Na ścianie za trybunałem powieszono 20 browningów i rewolwerów, tyleż bokserów, kilka kastetów, nóż myśliwski, żabki strzelające; dalej ustawiono kilkadziesiąt pałek, toporków i lasek. Stoi też przyniesione z uniwersytetu okno z dziurą w szybie, pochodzącą od kuli.

Protest przeciw polskiej rozprawie.

Protokolant na zlecenie przewodniczącego wywołał najpierw po polsku, potem po rusku sprawę o godz. 9 min. 15.

Obrońca dr Kos oświadczył: Ustawa takiego rozpoczęcia rozprawy nie zna. Rozprawa powinna się odbyć po rusku. Obrona protestuje przeciw temu otwarciu rozprawy i żąda, aby rozprawa była prowadzona w języku ruskim a nie polskim, oraz prosi o zanotowanie tego protestu w protokóle.

Przewodniczący odczytuje spis oskarżonych. Okazuje się, że brak J. Maksymczuka, O. Biłohowka, O. Harasymicza i R. Kamińskiego.

Prokurator co do 3 nieobecnych wnosi o postępowanie zaoczne.

Obrońca dr K. Lewicki oświadcza, że obrona nie będzie odpowiadała na wywody prokuratora, dopóki nie będzie on przemawiał po rusku. Uprasza imieniem obrony i oskarżonych, aby przewodniczący wezwał prokuratora, by wyłącznie używał języka ruskiego w swoich wnioskach i oświadczeniach. Jeżeli przewodniczący nie uczyni zadość temu żądaniu, obrona odwołuje się do uchwały trybunału.

Przew.: Trybunał niema ingerencyi, aby wezwać prokuratora do tego, jakim językiem ma mówić. Obronie służy droga zażalenia do przełożonej władzy prokuratoryi.

Dr Lewicki ponownie odwołuje się do uchwały trybunału.

Trybunał o godz. 10 udał się na naradę. Po naradzie oświadczył przewodniczący Obertyński, że trybunał uchwalił przyłączyć się do enuncyacyi przewodniczącego, że nie ma prawa wzywać prokuratora, który podlega ministerstwu sprawiedliwości.

Obrońca dr K. Lewicki prosi o przerwanie rozprawy na kwadrans. Obrona zwróci się bezzwłocznie do przełożonej władzy prokuratora.

Przewodniczący odmawia temu wnioskowi.

Dr Lewicki imieniem oskarżonych i obrony prosi przewodniczącego, aby wszystkie enuncyacye prokuratora, po polsku złożone, powtarzał w języku ruskim.

Przewodniczący nie uwzględnia tej prośby, bo polski język jest zarówno urzędowy jak ruski. (Głosy z ław oskarżonych, że nie rozumieją po polsku).

Obrońca **Lewicki** odwołuje się do uchwały trybunału.

Trybunał uchwalił, że te wnioski prokuratora, co do których oskarżeni mają się oświadczyć, mają być powtórzone oskarżonym po rusku.

Przewodniczący powtarza po rusku oświadczenie prokuratora o zaocznem przeprowadzeniu rozprawy co do nieobecnych oskarżonych. Za oskarżonym Kamińskim rozpisał sąd **listy gończe**.

Obrońca **Ochrymowicz**, jako pełnomocnik Kamińskiego wnosi, aby i co do niego przeprowadzono rozprawę zaoczną.

Prokurator sprzeciwia się temu i powiada, że niedoręczenie wezwania na rozprawę Kamińskiemu decyduje tu przeciw niemu.

Trybunał uchwalił przeprowadzić rozprawę zaocznie co do 3 oskarżonych, ponieważ wezwanie do rozprawy zostało im doręczone, odrzucił natomiast wniosek obrony, aby przeciw Kamińskiemu również przeprowadzić rozprawę zaocznie i zgodnie z wywodami prokuratora postanowił sprawę Kamińskiego wyłączyć.

Po odczytaniu generaliów oskarżonych nastąpiła 10-minutowa przerwa, poczem **odczytano akt oskarżenia**.

Przegląd polityczny.

Grupa kamieniarzy w Krakowie odbyła 10 bm. doroczne walne zgromadzenie, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe. Dochód w r. 1910 wynosił 15.236 K 96 h, rozchód 14.885 K 96 h, stan kasy z dniem 31 grudnia z. r. 503 K 41 h. Ustępującemu zarządowi uchwalono uznanie i wybrano nowy, w skład którego weszli: tow. Piotr Kumala (przewodniczący), Tomasz Marszałek (zastępca), Kazimierz Seweryn (kasyer), Michał Śliwiński (sekretarz), tudzież wybrano wydział, komisyę kontrolującą i sąd polubowny. Kierownikiem biura pośrednictwa pracy wybrano tow. Piotra Kumalę. Zgromadzenie uchwaliło, że każdy kamieniarz, pracujący na terytoryum krakowskiem, ma oddać jednodniowy zarobek na rzecz „Domu robotniczego".

KRONIKA.

Kraków, 14 lutego.

Nowiny krakowskie.

Rozprawa prasowa o „Moją babę". W sobotę 18 lutego odbyć się ma rozprawa konfiskacyjna wskutek sprzeciwu tow. Daszyńskiego z powodu konfiskaty artykułu „Naprzodu" p. t. Relegacye za „Moją babę".

Rozprawa, przy której tow. Daszyński będzie zwalczał konfiskatę, będzie jawną i rozpocznie się o godzinie 9 rano w sali Nr. 9 sądu krajowego karnego w Krakowie. Przewodniczy nadradca Grodyński, wotanci radcy Popiel i Trzaskowski.

Rozprawa przeciw Królewiakom o tajne stowarzyszenie odbędzie się w sądzie krajowym karnym w piątek 31 **marca**. Przewodniczyć będzie radca **Walter**, oskarżać prokurator dr **Ujejski**, bronić dr **Heski**.

Z wystawy. W pałacu sztuk pięknych obok wystawy „Rzeźby", na którą nadesłała obecnie swe prace p. Z. Postolska, trzy boczne sale wypełniły dzieła architektoniczne, przeznaczone na międzynarodową wystawę w Rzymie, tudzież obrazy, rysunki, akwaforty, autolitografie i aplikacye.

Wśród wystawców znajdują się: Z. Albinowska, St. Czajkowski, Z. Ćwikliński, T Grott, Br. Grzywacz, E. Kazimirowski, W. Komorowska, Wł Konieczny, Chr. Kutew, L Kwiatkowski, H. Lustgartenówna, J. Malczewski, T. Niesiołowski, M. Płonowska, A. Puzyński, O. Steinhilberówna, St. Schwarc, Fr. Turek, A. Weinbaum, W. Wielogłowski, Br. Rychter Janowska, K. Sichulski i St. Tondos.

W ubiegłą niedzielę zwiedziło wystawę około 1000 gości.

Z sali sądowej. Przed przysięgłymi stanął wczoraj Jan Muszaniec z Rajska, oskarżony o ciężkie uszkodzenie ciała przez to, że 15 letniemu Janowi Ptakowi wybił oko. Na podstawie werdyktu przysięgłych został uwolniony.

Przejechanie. 16 letni terminator Teofil Wsialak przejechany został wczoraj przez dorożkę, której koła przeszły mu przez głowę, raniąc go w twarz. Opatrzyło go pogotowie.

— **Koncert Fryderyka Kreislera.** Wielkim ewenementem muzycznym lutego jest występ znakomitego skrzypka Fryderyka Kreislera, który po szeregu lat spędzonych w Ameryce występuje znowu w tym sezonie w Europie. Kreisler jest jak wiadomo jednym z najświetniejszych reprezentantów sztuki skrzypcowej Ysaye uważa go za pierwszego w tym fachu. Na koncert ten, który jest przedmiotem powszechnego zainteresowania, rozpoczęła się już sprzedaż biletów w kasie starego teatru Koncert odbędzie się dnia 17 b m.

— **W „Promieniu"**, stow. młodzieży polskiej postępowej (Senacka 6, II. p.), odbędzie się we środę 15 b. m. o godz. 7½ wieczorem zebranie poufne z porządkiem dziennym: 1. Dr Perl: „Kwestya żydowska". 2. Dyskusya.

W piątek 17 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się herbatka z tańcami. Muzyka. Bufet. Na pokrycie kosztów członkowie 50 h, goście 80 h.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Ścieżki cnoty".
Środa: „My artyści" (popularne).

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: „Krowoderskie zuchy".
Środa: „Krowoderskie zuchy" (po raz 50 — benefis p. Turskiego).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, **Czytelnia pism** od godz. 11—1 i od 4—9, **Biblioteka** od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we środę o godzinie 7 wieczorem: dr Leon **Rymar**: „Walki o niepodległość na zachodzie Europy" (z cyklu: „Wiek XIX.").

Nowiny lwowskie.

Kobieta-szpieg. Weberówna usiłowała ubiegłej nocy udusić się ręcznikiem. Gdy zaczęła charczeć, obudziły się aresztantki, znajdujące się w jej celi i pospieszyły z ratunkiem. Wkrótce też przybył lekarz więzienny, który ocucił zemdlałą. Stan zdrowia Weberównej jest bardzo zły. Od 10 dni nie przyjmuje ona prawie żadnych pokarmów ani napoju.

Kilka dni przed aresztowaniem widziano Weberównę w towarzystwie dra D. na reducie w „Filharmonii". Weberówna była stałą klientką tutejszego zagranicznego magazynu obuwia i zawarła znajomość z dwoma praktykantami tego magazynu, których zapraszała do siebie. Ci za odpowiedniem wynagrodzeniem pisywali jej różne listy, które następnie wysyłała do Rosyi.

Dr Solański czyni starania, aby Weberówna mogła wziąć ślub z bar. von Struve i wysłał w tym celu depeszę do generalnego zboru ewangelickiego w Wiedniu. Jak przypuszczają, sąd nie zgodzi się na ślub ze względu na toczące się śledztwo.

Z kraju.

Z Jarosławia donoszą nam: Z polecenia tutejszego starosty Rawskiego policya aresztowała w sobotę zamieszkałego tu od dwóch lat szewca Józefa Drozdowskiego, dezertera z Królestwa; starosta polecił wydalić go z kraju. Poprzednio już nieraz Królewiaków, ludzi zupełnie niewinnych, z polecenia starosty Rawskiego aresztowano i wydalono.

A oto inny kwiatek z działalności tego starosty. Świeżo postarał się on u wojskowości o nakaz bojkotu szynku Hersza Salpetra za to, iż syn Salpetra, akademik, wygłosił w czytelni robotniczej odczyt o rewolucyi francuskiej.

Starostą tym zajmą się nasi posłowie w parlamencie.

W rocznicę śmierci Mieczysława Karłowicza odbył się 8 lutego pochód do kamienia pamiątkowego pod Małym Kościelcem, urządzony staraniem zakopiańskiego oddziału narciarzy T. T. Ogromne ośnieżenie gór i burza śnieżna, która w tym i następnym dniu panowała, sprawiły, że w pochodzie wzięło udział tylko 15 narciarzy, którzy z trudem dotarli pod Mały Kościelec. Kamień pamiątkowy całkowicie zasypany śniegiem. Z powodu wielkiego niebezpieczeństwa od nagromadzonych pod turniami lawin wieniec od Towarzystwa zawieszono na smreczku, rosnącym bezpośrednio nad lawinowym terenem, poczem połowa uczestników powróciła do Zakopanego, druga z powodu śnieżycy pozostała na noc w schronisku i powróciła dnia następnego. Obie partye w powrotnej drodze zbłądziły — odnalazły jednak drogę właściwą.

Ze Skawiny donoszą: 22-letni Jan Wolga chciał wczoraj wieczorem wsiąść do pociągu, idącego do Krakowa, gdy pociąg był już w ruchu. Poślizgnął się jednak i upadł na tor, na który nadjechał właśnie pociąg towarowy. Koła lokomotywy zmiażdżyły mu obie nogi powyżej kolan. Przewieziono go do Krakowa, gdzie w szpitalu Łazarza amputowano mu obie nogi.

Omal nie katastrofa kolejowa. Krakowski pociąg osobowy, przychodzący do Lwowa o godz. 10 m. 5 w nocy, omal nie najechał w sobotę przed stacyą Mszana na idący przodem pociąg pospieszny. Pociąg pospieszny mija zazwyczaj w Przemyślu pociąg osobowy i idzie przodem. Stało się to i w sobotę. Przed Mszaną jednak zatrzymał się z niewiadomego powodu pociąg pospieszny, skutkiem czego z tyłu idący pociąg osobowy, uwiadomiony już o przeszkodzie, a więc idący pomału, mimo to o mało nie wjechał na stojący w czystem polu pospieszny. Pociąg osobowy przyszedł wskutek tego ze znacznem opóźnieniem.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowania strejkujących farmaceutów. Z Łodzi donoszą pod datą 11 b. m.: Nocy dzisiejszej aresztowano 45 członków Związku pomocników aptekarskich, w tej liczbie cały zarząd i komisyę rewizyjną.

„Gazeta Nowa" dodaje, że oprócz 45 pracowników aptekarskich aresztowano i 9 pracownic.

Świeżo donoszą z Łodzi: Z aresztowanych ogółem 60 farmaceutów wypuszczono wczoraj wszystkich z wyjątkiem 4 delegatów pracowników aptekarskich, którzy nie zgodzili się podpisać deklaracyę, wymuszającą powrót do pracy na dawnych warunkach, aż do chwili utworzenia specyalnej komisyi z delegatów właścicieli aptek i pracowników.

TELEGRAMY

z dnia 14 lutego.

Delegacya austryacka.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej del. tow. dr Ellenbogen oświadczył się przeciw żądaniom na marynarkę. Popiera socyalnodemokratyczne wnioski w sprawie porozumienia się z Włochami i w sprawie ograniczenia zbrojeń podkreślając, że według słów Bethmanna-Hollwega podobne porozumienie między Niemcami a Anglią nie jest rzeczą niemożliwą; tem łatwiej byłoby to możliwem między Austro-Węgrami a Włochami.

Dalszy ciąg obrad dziś o godz. 10 rano. Plenarne posiedzenie delegacyi odbędzie się 22 b. m.

Deputacya szynkarzy.

Wiedeń. Dziś w nocy przybyła dwoma pociągami masowa deputacya szynkarzy z Galicyi i Bukowiny, którzy nie otrzymali koncesyi.

Ucisk kościoła katolickiego pod caratem.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych zażądał od biskupa żytomierskiego natychmiastowego usunięcia z katedry w Kamieńcu Podolskim proboszcza ks. Mańkowskiego i wikarego ks. Żukowskiego, z powodu ich udziału w tajnych sodalicyach maryańskich.

Wycofanie wojsk rosyjskich z Persyi.

Petersburg. Urzędownie **potwierdzają** wiadomość o cofnięciu rosyjskich wojsk z Kuzwinu w Persyi.

Dżuma.

Petersburg. Epidemia dżumy wzrasta we wszystkich centrach handlowych w Mandżuryi, wogóle wszędzie, gdzie ludność napływa. Wojsko chińskie zachowuje się biernie, podczas kiedy coraz liczniejsze bandy Czunguzów rabują miasta. Charbińscy kupcy proszą o 6-miesięczne moratoryum dla swoich zobowiązań wekslowych.

Petersburg. Nadeszły tu niepokojące wiadomości o zawleczeniu dżumy **do Syberyi**. W gubernii astrachańskiej w 22 miejscowościach stwierdzono dżumę płucną. Obok Czunguzów także Japończycy plądrują granicę. Korea oddzielona została kordonem wojskowym.

Berlin. Według urzędowego telegramu z Czingtau, obszar ochronny jest wolny od dżumy. Wśród straży poselstw w Pekinie dotąd nie zaszedł żaden wypadek dżumy.

Petersburg. Generalny inspektor lekarski donosi z **Władywostoku**: Dotąd nie skonstatowano tu żadnego wypadku dżumy. W stacyach granicznych urządzono szpitale, a na drogach z ożywionym ruchem lekarskie stacye obserwacyjne. W czasie wzmocnienia się żeglugi we Władywostoku będzie tam zwiększona obserwacya lekarska. Zamierzonem jest **zburzenie przedmieścia koreańskiego** bardzo gęsto zaludnionego i osiedlenia ludności gdzieindziej.

W **Charbinie** skonstatowano wczoraj **19 wypadków śmierci na dżumę**.

Zaburzenia na uniwersytetach rosyjskich.

Petersburg. Na wczorajszych wykładach w uniwersytecie byli tylko nieliczni studenci. Wykłady odbywały się **pod osłoną policyi**. W południe studenci rozrzucili w korytarzach chemikalia, rozszerzające przykrą woń. Policya **aresztowała znaczną liczbę studentów**, ale po stwierdzeniu ich tożsamości wypuściła na wolność, z wyjątkiem kilku przywódców. Na wyższych kursach kobiecych wykłady są mało frekwentowane. Inne wyższe zakłady naukowe były również cały dzień wczorajszy przez policyę strzeżone. W innych miastach usiłowania przerwania wykładów uniwersyteckich zostały udaremnione.

Sprawy partyjne.

Baczność, Towarzyszki i Towarzysze! — W myśl uchwały ostatniej międzynarodowej konferencyi kobiet w Kopenhadze, odbędzie się dnia **19 marca 1911 r.** w całej Austryi demonstracyjny **DZIEŃ KOBIECY** celem zdobycia praw wyborczych dla kobiet. Na wniosek centralnego komitetu organizacyi kobiet w Wiedniu, uchwalił ogólny zarząd partyjny dać tej sprawie swoje poparcie. Ażeby demonstracya wypadła jak najwspanialej, należy już zawczasu do niej się przygotować. Cała akcya musi być przeprowadzona w porozumieniu z komitetami obwodowymi, powiatowymi, miejscowymi i zarządami organizacyj zawodowych, ponieważ zdobycie praw wyborczych dla kobiet jest postulatem ogólnie partyjnym, a nie wyłącznie kobiecym.

Tam, gdzie niema odpowiednich referentek, należy uprosić towarzyszy, żeby wygłosili referaty o prawach wyborczych dla kobiet.

Centralny komitet organizacyi kobiet.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą 40 halerzy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 koronę za jednorazowe ogłoszenie.

* **Zarząd Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** zwołuje walne zgromadzenie przedwyborcze na czwartek 16 b. m. o godzinie 7 wieczorem, a na poniedziałek 20 b. m. o godzinie 7 wieczorem walne zgromadzenie, w razie braku kompletu o godz. 8 wieczorem, w lokalu Związku, Zwierzyniecka 10.

* **Posiedzenie wspólne Dyrekcyi i Rady nadzorczej Towarzystwa budowy Domu Robotniczego w Krakowie** odbędzie się we środę 15 b. m. o godz. 7½ wieczorem w lokalu Miejskiej Kasy chorych, Dunajewskiego 5.

* **W Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** (Zwierzyniecka 10) staraniem Komisyi oświatowej we czwartek 16 b. m. o godz. 7½ wieczorem odbędzie się **odczyt** tow. K Czapińskiego: „Ruch robotniczy na Zachodzie a domy robotnicze" (z obrazami świetlnymi). Wstęp wolny. Po odczycie dyskusya.

* **Zgromadzenia kobiet** odbędą się:
w **Czarnej Wsi** we środę 15 b. m. o godz. 7½ wieczorem w sali p. Goldberga.

* **Wykłady** w szkole agitatorskiej dla kobiet w Krakowie odbywają się obecnie **raz na tydzień, we wtorek o godz. 7½ wieczorem**. Zapisy na rozpocząć się mający nowy cykl wykładów przyjmuje się.

* **Odczyt posła Daszyńskiego w Wiedniu** p. t. „Z mojej podróży po Ameryce Północnej" został przesunięty wskutek nieprzewidzianych okoliczności z dnia 9 lutego na **wtorek 14** b. m. Bilety wstępu są jeszcze do nabycia przy kasie, I. Eschebachgasse 11.

Wiadomości karnawałowe.

* **Zabawa grupy kaflarzy w Krakowie** odbędzie się w sobotę 18 b. m. w salach Związku stow. rob. (Zwierzyniecka 10, I. p.). Początek zabawy o godz. 9 wieczór. Wstęp 70 h.

* **Związek centr. urzędników prywatnych i handlowców w Krakowie** urządza zabawę taneczną z kotylionem, która się odbędzie w sobotę 18 b. m. w sali Strzeleckiej (ul Lubicz). Początek o godz 8½ wieczór. Muzyka wojskowa 100 p. p. Bilet wstępu 3 K, familijny 10 K. Dla członków wstęp 2 50 K

* **Staraniem Stowarzyszenia korporacyjnego robotników stolarskich w Krakowie** odbędzie się w sobotę 25 b. m. w sali hotelu Kleina **zabawa taneczna** z kotylionem. Początek o godz. 8 wieczorem. Muzyka cywilna deborowa. Kwiaty i ordery kotylionowe na miejscu. Stroje spacerowe. Bilet wstępu z podatkiem gminnym 1 K 10 h. Wstęp tylko za zaproszeniami. Zaproszenia i bilety można dostać w Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10, w dzień powszedni od godz 7—8 wieczorem, a w niedzielę od 9—12 przed południem.

* **Wiedeń.** W X dzielnicy urządza się zabawę karnawałową w sobotę 25 b. m. połączoną z rozmaitemi niespodziankami, jako to: tombolą, koszem szczęścia, loteryą fantową słodkim deszczem, pocztą z nagrodami i wiele innych. Zabawa odbędzie się w sali ogrodowej p Koczi (X Gudrunstrasse 184). Początek o godz 8 wieczorem. Wstęp wcześniej 60 h, przy kasie 80 h.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada)

Zofia Biesiadecka



Biuro podróży Oświęcim

Bilety okrętowe do **Ameryki i Kanady**

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.

Zofia Biesiadecka Oświęcim.

Radzimy nie zwlekać

Jeśli Was dręczą bóle reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w rękach lub nogach, ból głowy lub zębów, niedowład członków i inne dolegliwości powstałe skutkiem zaziębienia, i używać z całem zaufaniem znakomitego nacierania p. n.

ICHTIOMENTOL

Prawdziwy Ichtiomentol z plombą wszędzie do nabycia.

Jeśli gdzie nie ma, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego

Aptekarza Edelmana w Samborze Nr. 342.

Ichtiomentol wysyła się z opłaconą pocztą i opakowaniem 5 flaszek za 6 koron — 10 flaszek za 10 koron — 25 flaszek za 23 koron.

Zdolny czeladnik tapicerski znajdzie zaraz stałe zajęcie. Kraków, Rynek gł. 13.

Drukarnię

w Krakowie lub na prowincyi kupię.

Zgłoszenia: Drukarnia, Biuro Principia, Kraków, ulica Marka 21.

Kasyerka uzdolniona, z kaucyą

Panna do eksp. sklepowej, władająca językiem niemieckim,

Uczeń z dobrego domu

znajdą zaraz umieszczenie w Cukierni Lwowskiej

Jana Michalika, Floryańska 45.

BOY-TRAPER

SZOPKA KRAKOWSKA

CENA 2·— KOR.

SKŁAD GŁÓWNY:

S. A. Krzyżanowski, Kraków

Księgarnia, Rynek gł., Linia A-B.



Mimo

znacznego podrożenia kaloszy sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy

Alfreda Fränkla

Sp. kom.

W KRAKOWIE,

skład główny: Rynek 14

kalosze i śniegowce po niebywale niskich cenach.

Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych fabrycznych cenach. Zastępca **L. Steigler.**

DOM KREDYTOWY

w Krakowie ul. Dietla l. 91.

poszukuje zdolnych

zastępców

z kaucyą w większych miastach Galicyi. Bliższych informacyi udzieli wyżej wymieniona firma.



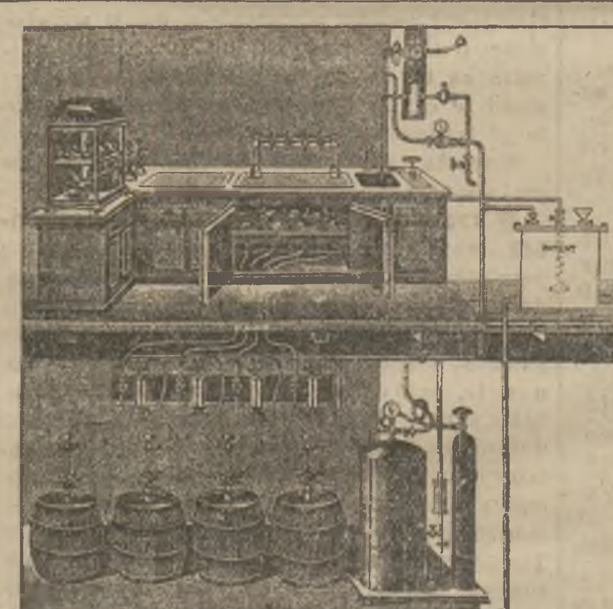
Bazar cukrowy

poleca P. T. Publiczności

Wyroby cukrowe

Rynek główny 17,

w przechodniej kamienicy na ul. Bracką.



PIERWSZA KRAJOWA

Ces. król. uprzyw.

Fabryka aparatów do piwa i lodowni

P. Horowitz

Kraków, Rynek kleparski 4.

Wielki wybór aparatów do piwa najnowszej konstrukcyi z urządzeniem hygienicznem własnego wynalazku.

Niezbędne w każdym lokalu — a nie droższe od starych systemów.

Ceny konkurencyjne!!

Prawdziwe berneńskie materye na sezon wiosenny i letni 1911.

Resztka długości 3·10 mtr. wystarczająca na kompletne ubranie męskie (marynarka, kamizelka i spodnie) **kosztuje tylko**

1	resztka	kor.	7
1	„	„	10
1	„	„	12
1	„	„	15
1	„	„	17
1	„	„	18
1	„	„	20

Resztka wystarczająca na czarne ubranie salonowe **kor. 20·—** Wszelkie sukna na zarzutki, ubrania turystyczne, kamgarny jedwabne i t. p. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy)

Próbki darmo i opłatnie.

Przez sprowadzanie sukna od firmy Siegel-Imhof z centrum fabrycznego **zyskuje** każdy sprowadzający **bardzo wiele.** Wobec dużego zbytu **wielki wybór** zawsze świeżych materyi. **Stałe tanie ceny.** Uskutecznienie nawet najmniejszych zamówień ściśle wedle wzorów jak najpunktualniej.

Marmolady

Morelową Owocową Wiśniową Malinową Poziomkową

poleca

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

W koncesyonowanej przez Wys. c. k. Namiestnictwo

SZKOLE TAŃCÓW KAROLA KOWALSKIEGO

w Krakowie, ul. św. Krzyża 7 (parter oficyny)

przyjmuje się dalsze wpisy. Na życzenie osobne koła zamknięte. — Również przyjmuje się lekcye w prywatnych domach, pensyonatach, stowarzyszeniach i t. d. tak w miejscu jak i na prowincyi.

Dla większej ilości uczniów czy uczennic zniżona cena.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Pracownia i magazyn

Robót ręcznych

oraz zakład rysowniczy

przyjmuje wszelkie roboty ręczne w zakres haftów wchodzące oraz udziela lekcyi haftów

„KAROLINA“

Kraków, ulica Grodzka l. 48, I. piętro.

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU

SKOROWIDZ HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY NA ROK 1911

Zawiera dokładny spis adresów wszystkich zawodów miast Krakowa i Podgórza. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u wydawnictwa:

Kraków, ul. św. Marka L. 21

Lekcye zbiorowe

języka niemieckiego po **4 kor.** miesięcznie od osoby, udziela łatwą metodą rutynowana w pedagogice studentka.

Adres: ul. Zwierzyniecka 23, I. p. Marya Reinisch.



SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY

IGNACEGO GROSSA

pod kierownictwem

JANA POJEGO, mechanika-specyal.

W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1.

(naprzeciw głównej poczty).



Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych.

:: :: Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

Mleczarnia

„Pistohl“ Koźma.

Po objęciu mleczarni dóbr „Pleszów“, polecamy się nadal P. T. Odbiorcom, wykonywując wszelkie zamówienia punktualnie.

Z poważaniem

Zarząd

Sebastyana 27.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. [illegible]).